

Kazimierz Dola

"Kapituła katedralna w Płocku XII-XVI w. : studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich" [rozprawa habilitacyjna przedłożona na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL], Wojciech Góralski, Płock 1979 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 23/2, 319-323

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wykazanie, że w liturgii synagoidalnej łączono tekst mesjański Rdz 49, 10 z Za 9, 9 (s. 132).

Tradycje mesjańskie w Targumie Palestyńskim, stanowiąc dzieło dojrzałe i sumiennie wykonane, świadczą o utrwalonych już tradycjach naukowych targumistyki hiszpańskiej. Z uwagi na zagadnienie w nim poruszane godne jest polecenia nie tylko specjalistom z zakresu targumistyki, lecz także nowotestamentalistom i specjalistom dziedzin pokrewnych.

Stanisław Mędała

Ks. Wojciech Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII—XVI w. Studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich*. Rozprawa habilitacyjna przedłożona na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (Płock) 1979, Płockie Wydawnictwo Diecezjalne, ss. 322.

Grupy kleru zwane kapitułami właściwie nigdy nie schodziły z kręgu zainteresowań historyków i to rozmaitych dziedzin: historyków Kościoła, historyków prawa i ustroju, ale także badaczy historii gospodarczej. Jest to skutkiem przede wszystkim tego, iż grupy te zajmowały poczesne miejsce w chrześcijańskich społeczeństwach Europy, zwłaszcza średniowiecznej. Do szeregu prac (odnaleźć je można choćby w obszernym zestawieniu bibliograficznym recenzowanej książki: ss. 15—24) dołączyło pokaźne studium ks. W. Góralskiego poświęcone jednej z najstarszych kapituł polskich, zaliczanych zawsze do grona „capitula insignia” — kapitule płockiej.

Zaznaczmy już na wstępie, że jest to studium historyczno-prawne, studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich, a nie studium z historii Kościoła czy z dziejów kleru polskiego. Autor przygotowywał się do tej publikacji stopniowo i przez wiele lat. Rozpoczął od prac nad kapitułą pułtuską, znacznie łatwiejszą do ogarnięcia i opisaną, młodszą i nie dorównującą swoim znaczeniem płockiej, a wprost swoje dalsze zainteresowania w tym zakresie zasygnalizował w „Studiach Płockich” (t. IV, 2) przedstawieniem stanu badań nad katedrą płocką i jej kapitułą, i szkoda, że przedstawienie to nie weszło „żywcem” i w całości do publikacji książkowej.

Pośród sześciu rozdziałów, na jakie Autor podzielił swoją rozprawę, ważnym przyczynkiem do dyskusji nad wielu proble-

mami wczesnośredniowiecznych dziejów kościelnych w Polsce jest przede wszystkim rozdział I: Powstanie i rozwój kapituły. Początki jej umieszcza Autor w kontekście rozwoju chrześcijaństwa i organizacji kościelnej na Mazowszu, gdzie pierwszymi ośrodkami misyjnymi były klasztory benedyktyńskie św. Wawrzyńca w Płocku i św. Wojciecha na podgrodzium płockim. Benedyktyni też, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stanowili pierwotne prezbiterium biskupie, czyli w szerszym znaczeniu słowa kapitułę (s. 42). Do tej grupy zakonnej włączali biskupi stopniowo swoich współpracowników. Trwanie takiej kapituły — zakonnej, a potem mieszanej — było jednak krótkie, bo jeszcze za panowania Władysława Hermana, więc około 1100 r., nastąpiło ostateczne usunięcie z niej benedyktynów i utworzenie w ten sposób kapituły sensu stricto (s. 47). W każdym razie powstania kapituły złożonej wyłącznie z kleru diecezjalnego nie należy przesuwac na czasy bp. Aleksandra z Malonne (1129—1159), co dotąd było dość często spotykaną opinią (s. 48).

Z uformowaniem się takiej kapituły wiąże się wydzielenie z posiadłości biskupstwa osobnego majątku, który pozostawał pod wyłącznym zarządkiem kapituły i stanowił podstawę materialną jej bytu (s. 49). Dokonało się to prawdopodobnie już około połowy XII w. W dalszym rozwoju, w latach 70-tych XII w., głównie wskutek upadku życia wspólnego, część majątku została rozdzielona między kanoników w postaci prebend, choć trudno rozstrzygać, czy rzeczywiście prebendy powstały z podziału pierwotnie jednego majątku, czy może dzięki osobnym nadaniom monarchy i możnowładztwa (s. 50 n.)

Zbudowanie podstaw materialnych wpłynęło z kolei na umocnienie się wewnętrznej struktury kapituły, w której gronie w 1207 r. spotykamy już pięciu prałatów z prepozytem na czele. Ta godność była od początku pierwszą w kapitule płockiej (w przeciwieństwie do Krakowa i Wrocławia), na wzór kapituł niemieckich, bo w okresie wpływów niemieckich w Polsce kapituła powstała.

Wspomnieć wreszcie trzeba dość szeroko omówione zagadnienie stosunku kapituły do biskupa i jej uprawnienia do wyrażania consensus i consilium, z czym spotykamy się już w początkach XIII w. (s. 59 n., 277—282). Szczegółowa analiza dokumentów pozwoliła Autorowi stwierdzić, że w przypadku kapituły mazowieckiej nie weryfikuje się w pełni teza S. Zachorowskiego (Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich, Kraków 1912, 223) o tym, jakoby w Polsce nie było znane udzielanie rady, a jedynie wyrażanie zgody przez kapitułę (s. 279 n.) W rozdz.

II omawia Autor skład kapituły (wyłącznie od strony prawno-ustrojowej, bez wchodzenia w konkretne, historyczne szczegóły dotyczące osób — członków kapituły), a więc liczbę prałatur, która z początkowej (trzech) powiększyła się do dziewięciu w 1443 r. (w tym trzech archidiaconów), liczbę kanoników, która wzrosła również z 9 w początkowej fazie istnienia do 18 w 1. ćwierci XIII w. i 24 w XVI w. (s. 86—90).

Gdy idzie o obsadzanie prebend katedralnych — co jest przedmiotem rozdz. III — Autor mógł potwierdzić wniosek Zachorowskiego (s. 97 nn.), że także w Płocku prawo wyznaczania kandydatów przysługiwało wyłącznie biskupowi, który nie musiał zasięgać rady czy zgody kapituły i że dopiero rozszerzenie prowizji papieskich w XIV i XV w. ograniczyło te uprawnienia biskupa. W minimalnym zaś stopniu ograniczał zwierzchność kościelną patronat świecki książąt mazowieckich czy — od XVI w. — królów polskich (s. 114—120). Gdy idzie o warunki stawiane kandydatowi, zasługuje na uwagę, że już przed soborem trydenckim kapituła płocka wyraźnie faworyzowała prezbiterów, ograniczając od 1514 r. diakonom do połowy, a subdiakonom do trzeciej części dystrybucje tygodniowe (s. 107).

Ciekawe są uwagi dotyczące liturgii katedralnej — godzin kanonicznych i mszy św. w rozdz. IV: obowiązki i uprawnienia członków kapituły. Płock dysponuje (dysponował?) starymi zasobami ksiąg liturgicznych, z których korzystał już ks. J. Michalak w swoim „Zarysie liturgiki”. Autor sugeruje powiązania z diecezją leodyjską (Liège — s. 142), ale powołanie się tu na przykład Wrocławia jest niezbyt fortunne, bo tam bp Walter, brat płockiego Aleksandra wprowadził „officium Laudunense”, a więc z diecezji Laon. Historyka liturgiki zainteresuje układanie — w XV w. prawdopodobnie coroczne — rubryceli z ogólnymi uwagami, które były przystosowaniem obszerniejszej, tzw. agendy czy ordo, podającej inicjały tekstów mszalnych i brewiarzowych.

Bardzo szczęśliwie przebrnął Autor przez temat uposażenia kapituły (s. 48—53, 164—179, 246—251), trudny do jasnego i zwięzłego równocześnie przedstawienia, rozdzielając w zależności od bezpośredniej tematyki między trzy rozdziały powstanie majątku (rozd. I), dochody kanoników (IV) i majątek wspólny (V). Za ważne uznać tu można ustalenie, że prepozyt płocki faktycznie wykonywał do 1406 r. właściwą według prawa ogólnego prepozytom funkcję administracji mieniem wspólnym, dopiero w XV w. zadanie to przejęli prokuratorzy (s. 77— czy byli to kanonicy, jak np. w kapitule wrocławskiej?). Kanonicy sami administrowali natomiast wsiami prebendalnymi, z których pobie-

rali dochody. Uposażenie prebend było bardzo zróżnicowane. Wg podanych przez Autora taksacji dochód prepozyta wielokrotnie przewyższał najuboższe prebendy i w 1449 r. przedstawiał się jak 150 do 0,5 zaś w 1575 jak 30 do 1. Dziwi więc, że w Płocku nie podjęto żadnych prób, znanych wielu innym kapitułom polskim, zrównania tych dysproporcji czy to drogą zrównywania co pewien czas (np. co 20 lat) prebend kanonickich, czy to rozciągnięcia także na prebendy prawa optowania lepszej, co faworyzowało kanoników rezydujących i starszych.

Sporo miejsca poświęcił Autor ustrojowi kapituły (rozdz. V, s. 194—268). Omówił tu szczegółowo posiedzenia, ich rodzaje, czas trwania, porządek, następnie prawa, którymi się kapituła rządziła, sankcje, jakimi dysponowała. Historyka kultury zainteresuje informacja o archiwum, a przede wszystkim o bibliotece kapitułnej, która mogła pochlubić się niejednym cennym zabytkiem rękopiśmiennym. Poprzez księgozbiór wskazuje Autor na zainteresowania kanoników (głównie prawno-kanoniczne).

Kończy pracę rozdz. VI omawiający stosunek kapituły do biskupa, a w nim wspomniane już rozważania dotyczące consensus i consilium oraz losy historyczne ważnego przywileju kapituły — wyboru kandydata na płocką stolicę biskupią (s. 290—301); utraciła go kapituła de facto już za czasów Kazimierza Wielkiego, ale w tym samym czasie na terenie diecezji zdobyła sobie przywilej, mianowicie pierwszeństwo kanoników przy obsadzaniu ważnych urzędów diecezjalnych (s. 281).

Przegląd treści wskazuje na wartość pracy i wagę poruszanych w niej zagadnień ustrojowych i organizacyjnych tej ważnej w dawnych stuleciach instytucji kościelnej jaką była kapituła. Rodzi się jednak pytanie, na które nie ma bezpośredniej odpowiedzi w zakończeniu studium: czy jest jeszcze miejsce na dalsze, podobne prace o innych dawnych kapitułach polskich. Chodzi mianowicie o konfrontację pracy recenzowanej ze studium S. Zachorowskiego. To ostatnie dotyczące ogólnie najstarszych kapituł polskich jest znacznie szczuplejsze (264 ss.), a gdy idzie o zakres poruszanych zagadnień nie ustępuje opracowaniu W. Góralskiego. Czy więc synteza Zachorowskiego nie jest wystarczająca? Czy nie byłaby słuszniejsza weryfikacja na przykładach konkretnych kapituł tylko poszczególnych hipotetycznych jego stwierdzeń bez opracowywania całości zagadnień prawno-ustrojowych, a skierowanie wysiłku badawczego ku problematyce historyczno-kościelnej? Z tego rodzaju zagadnień, które budziły ciekawość historyków Kościoła można by przykładowo wymienić kilka: 1. duszpasterstwo przy kościele katedralnym — kto z ra-

mienia kapituły, „proboszcza katedry”, je wykonywał? — kustosz, jak sugeruje Zachorowski (s. 194 i 259) czy raczej dziekan? czy sprawowano wszystkie sakramenty w katedrze? czy byli kanonicy penitencjarze i kaznodzieje, czy też zlecano te obowiązki wikariuszom lub beneficjatom?; 2. skład kapituły: pochodzenie społeczne kanoników, ich przygotowanie intelektualne, uniwersytety, na których zdobywali stopnie akademickie; 3. odtworzenie beneficjów kumulowanych przez kanoników, co rzutuje na powiązania personalne, kościelne i polityczne. Jest to problematyka trudna, wymagająca bardzo uciążliwej kwerendy, ale Autor recenzowanej pracy jest do niej najlepiej przygotowany. I należałoby sobie życzyć, byśmy rychło otrzymali równie obszerne drugie studium o kapitule płockiej, pomyślane jako część druga uzupełniająca wnikliwe odtworzenie ram ustrojowych kapituły historycznymi, życiowymi konkretami — równie ciekawą i nie mniej trudną do odtworzenia płaszczyznę dziejów kapituły.

Kazimierz Dola

M. H. Woudstra, *The Book of Joshua*, wyd. William B. Eerdmans Publishing Company Grand Rapids, Michigan 1981, Komentarz wydany w serii: *The New International Commentary on the Old Testament*, R. K. Harrison, General Editor.

Komentarz ten liczy XIV + 396 stron + 7 map zamieszczonych na pięciu stronach nie numerowanych między stronami numeracji rzymskiej i arabskiej. Strony komentarza wypełniają: przedmowa autora komentarza; spis treści; zasadnicze skróty dzieł i czasopism częściej cytowanych, mapy, introdukcje (wstęp historyczno-literacko-teologiczny), tekst i egzegeza, oraz cztery indeksy (podmiotowy, nazw własnych, autorów i cytatów biblijnych).

Istotną i najobszerniejszą część komentarza (362 strony) stanowi: Introduction (49 stron) oraz: Text and Commentary (308 stron). W tych dwóch zasadniczych zrębach komentarza M. H. Woudstry da się zauważyć trzy charakterystyczne szczegóły, które będą stanowiły treść owej recenzji: pewnego rodzaju „novum”; dążenie autora komentarza do ukazania czy przynajmniej zasygnalizowania najważniejszych problemów jakie zawiera w sobie Księga Jozuego i próba ich obiektywnego rozwiązania; braki — błędy.